

Szach mat – koniec gry dla ludzkości

17 września 2021

Jako populacja jesteśmy skazani na życie w nikczemnych systemach zaprogramowanych przez globalistyczne elity, gotowe do destrukcji milenialnego dorobku ludzkości.

Od zarania swojego istnienia człowiek jako istota ludzka, ma wolną wolę wyboru własnego przeznaczenia, który jest też podstawowym prawem człowieka, tak samo, jak prawo do obrony. Dzięki temu niepisanemu prawu, może dokonywać wyboru między wolnością, a niewolą, nie tylko w sferze duchowej, ale i materialnej. Wolności te, nie są jednak równoznaczne z tym, że człowiek może robić wszystko. W każdym społeczeństwie nawet w stadach dzikich zwierząt istnieją zasady, których wszyscy przestrzegają. Powstały one w sposób naturalny, na podstawie doświadczeń, obserwacji, predyspozycji jednostki, warunków środowiska i niezbędnych potrzeb.

„Obyś żył w ciekawych czasach”, to stare powiedzenie Konfucjusza, jako żywo wpisuje się w naszą współczesność. XX wiek, okres niezwykłego rozwoju cywilizacji pod względem technicznym i naukowym, w paradoksalny sposób, stał się okresem masowego zidiocenia człowieka, prowadzący do ograniczeń, zniewolenia i wymuszanej śmierci.

Inne powiedzenie mówi, że ci, którzy zapominają o przeszłości, są skazani na jej powtórzenie! To jest reguła, aczkolwiek nie „sensu stricto”, ale się potwierdza. Na przestrzeni dziejów, zmieniali się aktorzy, zmieniało się miejsce, ale motywacją wielkich wydarzeń zawsze były, chciwość i żądza absolutnej władzy.

To, co jest aplikowane dzisiejszemu społeczeństwu, w historii ludzkości miało swoje pierwowzory, jednak różnica polega na tym, że nigdy na tak wielką skalę. Samozwańczy władcy,

wprowadzają w życie przygotowany plan zniewolenia ludzkości, do perfekcji wykorzystując możliwości, jakie daje im technika, biologia, internet i wyrafinowana inżynieria społeczna. Społeczeństwo od lat mamione fałszywymi obrazami, bezwiednie podąża za nimi, w poszukiwaniu obiecaney wygody, wątpliwego bezpieczeństwa i ochoczo wchodzi do klatki niewoli, na której końcu czeka śmierć. Wykreowana pandemia COVID i Zielony Ład, Wielki Reset, te programy w niewidzialny sposób, wpychają ludzi na rampę prowadzącą do unicestwienia. Tak bardzo przyzwyczailiśmy się do stworzonych dla nas warunków, że bierzemy je za coś oczywistego. W większości, już nie potrafimy ocenić zaistniałych wydarzeń. Posłusznie włączamy ekran i czekamy na słowotok wypłyty przez gadające głowy. Tak jak narkoman przyjmując swoją kolejną dawkę, tak my sięgamy po smartfona, by natychmiast przejrzeć setki głupawych informacji. Cały czas podłączeni do sieci, jak roboty, reagujemy na zadany program, będący schematem pararealności.

W stworzonej dla nas platońskiej iluzji wspaniałego świata dokonujemy wyborów, które faktycznie są tylko bezpośrednim wynikiem, podanego nam programu z gotowymi rozwiązaniami, z których każdy prowadzi do innej formy zła. Jesteśmy tak przyzwyczajeni do wybierania mniejszego zła, że nawet nie zadajemy sobie trudu poszukania dobra. Zapatrzeni w wyrocznie ekranu nie chcemy widzieć, rzeczywistości. Boimy się spojrzeć prawdzie w oczy, ponieważ wewnętrznie czujemy, że jest zbyt okrutna. Bojąc się faszyzmu i powtórzenia historii, bezwiednie daliśmy przyzwolenie na wykreowanie faszystowskiego świata zwanego demokracją. To nie jest kraina ludzi wolnych, o których słyszymy z ust globalistycznej elity. De facto żyjemy w faszystowskim świecie, zniewoleni przez jeden z najbardziej brutalnych rządów, jakie kiedykolwiek istniały na przestrzeni dziejów. Jesteśmy w rękach ludzi, którzy pieniądze, wojnę i manipulację postrzegają jako sposób na przejęcie władzy absolutnej nad światem. Dla osiągnięcia swojego celu niszczą i lekceważą odwieczne prawa i piszą je ponownie, zgodnie ze

swoimi doktrynami. Kondycjonowanie i przygotowywanie ludzkości do przejścia w epokę świata postindustrialnego dziś osiągnęło punkt wrzenia.

W kwietniu 1991 roku brytyjski książę Karol, który znajduje się na długiej liście Bilderberg, razem z żoną, księżną Dianą, polecieł na pięciodniową wycieczkę do Brazylii. Nie byłoby w tym nic zaskakującego, gdyby nie drobny fakt, że na pokładzie królewskiego jachtu w pobliżu miasta Belem, u ujścia Amazonki zorganizowane zostało prywatne seminarium, na temat ochrony środowiska i stosunków handlowych. Odpowiednio do zamierzonego celu, spotkanie rozpoczęło się w „Dzień Ziemi”, a ukrytą jego intencją było między innymi zgromadzenie najważniejszych międzynarodowych osobistości, po to aby wstępnie uzyskać zgodę państw, uczestników mającego nastąpić wkrótce szczytu Rio-92, na zaprezentowany program. Wśród zaproszonych byli: prezydent Brazylii Fernando Collor de Mello; William Reilly, dyrektor Amerykańskiej Agencji Ochrony Środowiska; brytyjski minister środowiska David Trippier i jego brazylijski odpowiednik Jose Lutzenberger; Al Gore wiceprezydent USA za czasów kadencji prezydentury Billa Clintona, wielki entuzjasta jednego Rządu Światowego i Zmian Klimatycznych i oczywiście Bilderberg; oraz czołowi bankierzy, biznesmeni i ekolodzy, a także wyżsi urzędnicy ONZ i Banku Światowego.

W roku 1992 podczas konferencji ONZ w Rio de Janeiro, w sprawie środowiska i rozwoju United Nations Conference on Environment and Development (UNCED), proces tworzenia Nowego Porządku Światowego (NW0) został ujęty w ramy i powołano do życia plan działania na XXI wiek zwany AGENDA 21. Komisja ds. Zrównoważonego Rozwoju (CDS) została utworzona w grudniu 1992 roku, a w celu zapewnienia kontynuacji UNCED nadzorowało i rozliczało realizację podjętych porozumień na wszystkich poziomach. Natomiast w 1997 roku podczas specjalnej sesji Zgromadzenia ONZ Rezolucją A/RES/S-19/2 uzgodniono pięcioletni przegląd postępów Szczytu Ziemi.

Tak też „Agenda 21” jest to szczegółowa lista zagadnień

dotyczących zaplanowanych zmian w zakresie tak zwanego „zrównoważonego rozwoju” odnoszących się do XXI wieku. Jak podają sami autorzy dokumentu „Efektywna realizacja Agendy 21 będzie wymagać głębokiej reorientacji całego ludzkiego społeczeństwa, jakiego świat nigdy nie doświadczył. Poważnych zmian w priorytetach rządów i osób prywatnych oraz bezprecedensowych relokacji zasobów ludzkich, oraz finansowych. Ta zmiana będzie wymagała troski o środowiskowe konsekwencje każdego ludzkiego działania, które powinno być zintegrowane z indywidualnym i zbiorowym podejmowaniu decyzji na każdym poziomie”. Co prawda, jest ona przedstawiana jako dobrowolny plan i prawnie nie wiążący, jednak rozciąga swoje macki na wszystkich sygnatariuszy deklaracji, wpływając na lokalne ustawodawstwo i zmiany społeczne. Rozdział 28 „Agendy 21” w szczególności wzywa, do utworzenia w każdej lokalnej społeczności, modeli realizacji postulatów tego dokumentu, w którym czytamy: „Każdy lokalny organ powinien wejść w dialog z obywatelami, organizacjami lokalnymi i przedsiębiorstwami prywatnymi, aby sformułować lokalną Agendę 21”. „Agenda 21” jest podzielona na 8 głównych sekcji: ludność, edukacja, rolnictwo, zdrowie publiczne, transport i rozwój gospodarczy, zasoby i recykling, bioróżnorodność i zarządzanie ekosystemami, oraz energia i mieszkalnictwo. W skład tych sekcji wchodzi konkretne programy, wprowadzające w życie przejście do zrównoważonego rozwoju i świata postindustrialnego. W praktyce to wygląda w ten sposób, że prywatne firmy są kontrolowane przez inspektorów ICLEI, ściśle współpracujące z ONZ. Na swojej oficjalnej stronie web podają: „ ICLEI – Local Governments for Sustainability to globalna sieć ponad 1750 samorządów lokalnych i regionalnych, zaangażowanych w zrównoważony rozwój obszarów miejskich. Działając w ponad 100 krajach, wpływamy na politykę zrównoważonego rozwoju i kierujemy lokalnymi działaniami na rzecz niskoemisyjnego, opartego na przyrodzie, sprawiedliwego, odpornego i cyrkularnego rozwoju. Nasi członkowie i zespół ekspertów współpracują w ramach wzajemnej wymiany, partnerstw i budowania potencjału, aby stworzyć zmianę systemową na rzecz

zrównoważonego rozwoju miejskiego". Aczkolwiek ONZ nie posiada możliwości prawnych, ale poprzez różnego rodzaju dekrety, zarządzenia, naciski i utworzone w tym celu organizacje wpływa na poszczególne rządy i ich prawodawstwo.

Tutaj można zadać pytanie, jak to się dzieje, że od tylu lat, w naszym społeczeństwie są wprowadzane zmiany i nikt nie reaguje. Problem polega na tym, że tych zwracających uwagę na ewidentne zagrożenia z tego płynące, poddaje się różnym sztuczkom behawioralnym, które w efekcie zawsze prowadziły do ostracyzmu danej osoby. Nie każdy ma na tyle odwagi, aby przeciwstawić się zorganizowanej na niego personalnej napaści.

Wyjaśnieniem może być komentarz dr Richarda Day wygłoszony podczas wykładu 20 marca 1969 roku w Pittsburgh Pediatric, a dotyczący sposobów manipulacji społeczeństwem, zmiany naszych praw i zwyczajów: „Wszystko ma dwa cele. Jeden to pozorny cel, który uczyni go akceptowalnym dla ludzi, a drugi to prawdziwy cel, który sprzyjałby realizacji celów ustanowienia nowego systemu i posiadania go. [...] Nie ma innego sposobu, po prostu nie ma innego sposobu” wprowadzenia drastycznych zmian nowego systemu. „Można przewidzieć, jak konkretni ludzie będą reagować na określone informacje lub określone okoliczności, które napotkają. Tak więc, aby otrzymać żadaną reakcję, wystarczy kontrolować rodzaj danych lub informacji, które są im przedstawione, lub rodzaje okoliczności, w których się znajdują, a będąc zdroworozsądkowymi ludźmi, zrobią to, co od nich oczekujesz. Jest możliwe, że nie będą w pełni rozumieć, co robią i dlaczego”, ale to nie ma znaczenia.

Innym przykładem mogą być kontakty z kartelami narkotykowymi i promocja narkomanii, jako nowoczesnego stylu bycia, przy jednoczesnym nieudolnym zwalczaniu tego procederu. Opinia publiczna ma być przekonana, że władza szerze jest przejęta losem ludzi dotkniętych uzależnieniem i walczy ze złą mafią. Jednak dziwnym zrzędzeniem losu mafia jest tak perfekcyjnie zorganizowana, że zawsze wystrychnie na przysłowiowego „dudka” walczących z tym niecnym procederem. Każdy, kto wysiłi

troszeczkę swoją wyobraźnię, dojdzie do prostego wniosku, w dobie tak rozwiniętej technologii, jest możliwe w jednej chwili zlikwidowanie wszystkich pól marihuany, czy innych opioidów i zamknięcie do więzień wszystkich handlarzy narkotyków. Dlaczego tego nie robią? Odpowiedź może być tylko jedna, komuś bardzo zależy na promowaniu narkotyków wśród społeczeństwa, po to, aby było słabe i uzależnione. Tutaj nie ma znaczenia, czy to będą narkotyki, alkohol, seks, sieci społecznościowe, czy chociażby na pozór niewinne seriale telewizyjne, wszystko jest dobre, aby osiągnąć globalistyczny cel. Człowiekiem, usidlonym w sieci zależności, jest łatwo manipulować, a takiego, spolegliwego niewolnika potrzebuje tworzony system.

Nie przychodzi mi do głowy prostszy sposób wyrażenia obecnej rzeczywistości, jak przytoczenie słów wielkiego Patricka Henry'ego, które jednocześnie przynoszą nam rozwiązanie.

„To naturalne, że człowiek oddaje się iluzjom nadziei. Jesteśmy skłonni zamknąć oczy na bolesną prawdę i słuchać pieśni syren, tak długo, aż przemienią nas w bestie. Czy to jest rola mędrców zaangażowanych w wielką i żmudną walkę o wolność? Czy jesteśmy gotowi być liczbą tych, którzy mając oczy, nie widzą, a mając uszy, nie słyszą tego, co dotyczy doczesnego zbawienia? Z mojej strony, bez względu na udrękę ducha, to może kosztować. Jestem gotów poznać całą prawdę; poznać najgorsze i sobie z tym poradzić”.

„Jeżeli chcemy być wolni – jeżeli chcemy zachować te nieocenione przywileje, o które tak długo walczyliśmy, jeżeli nie chcemy porzucić ideału szlachetnej walki, w którą tak długo byliśmy zaangażowani i której, jak się zobowiązaliśmy, nigdy nie porzucimy, dopóki chwalebny cel naszych wysiłków nie zostanie osiągnięty – musimy walczyć! Powtarzam to, szanowni panowie, musimy walczyć! Wezwanie do broni i do Boga w niebiosach to wszystko co nam zostało! Mówią nam, panowie, że jesteśmy słabi; nie potrafimy poradzić sobie z tak strasznym przeciwnikiem. Ale kiedy będziemy silniejsi? Czy to będzie

następny tydzień, czy następny rok? Czy dojdzie do tego gdy będziemy już całkowicie rozbrojeni i kiedy w każdym domu będzie stacjonował brytyjski strażnik? Czy będziemy zbierać siły przez niezdecydowanie i bezczynność? Czy zdobędziemy środki skutecznego oporu leżąc na plecach i próbując złapać uwodzicielskie zjawy nadziei, dopóki nasi wrogowie nie zwiążą nam rąk i nóg? Panowie, nie jesteśmy słabi, i nie będziemy jeżeli we właściwy sposób wykorzystamy te naturalne środki które Bóg umieścił w naszej mocy. Miliony ludzi, uzbrojonych w świętą sprawę wolności i w takim kraju jak ten który posiadamy, będą niezwyciężeni przez jakąkolwiek siłę jaką nasz wróg może wysłać przeciwko nam”.

Tylko takie spojrzenie i postępowanie może uratować nas jako ludzkość. Wolność jest jak ogień, trzeba o nią dbać. To prawda czasami można się poparzyć, ale bez względu na to, należy o nią walczyć każdego dnia, aby móc korzystać z jej dobrodziejstw. Za darmo i bez wysiłku, można tylko być niewolnikiem, który ciężko pracuje dla swojego pana.

Autorstwo: E. Marcinkowska

Źródło: WiciPolskie.pl